

zgr 01 08 2023 wieczorne Marian – Boże obietnice

zgr 01 08 2023 wieczorne Marian – **Boże obietnice**

Będziemy patrzeć w ten List do Rzymian z pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa i będziemy chcieli omówić temat - Obietnice, które apostoł porusza w tym Liście do Rzymian. Możliwość zrozumienia bardzo wiele dla nas znaczy. Apostoł wie też jak bardzo jest to ważne, aby poznać Boże obietnice i w jaki sposób przyjąć te obietnice, w jaki sposób znaleźć się w tych obietnicach, w jaki sposób nie dać się zwieść wrogowi duszy naszej.

Może tak na wstępie spojrzymy na Pana Jezusa Chrystusa; Psalm 2,6-9: *„Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, Świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo I krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, Roztłuczesz jak naczynie gliniane.”* Mamy więc Pana Jezusa, który ma obietnicę od Ojca, który Go posyła i mówi: *„Proś Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo”*. Potem widzimy jak diabeł przychodzi kusić Pana Jezusa i on przed Nim odkrywa całą przestrzeń świata i mówi: *Dam Ci to, jeżeli mi się pokłonisz*. A więc jest obietnica od Boga, ale diabeł staje przeciwko tej obietnicy, chcąc wywołać w Panu Jezusie Chrystusie inne postępowanie, żeby Pan Jezus nie osiągnął tej obietnicy, którą Mu daje Ojciec. A więc o obietnicę jest wojna. Dostajesz obietnicę, ale diabeł chce stoczyć o nią bitwę, żeby ci nie dać do niej dotrzeć.

Potem mamy Izajasza 53, 11.12: *„Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.”* I znowuż mamy obietnicę za wypełnione zadanie. Potem czytamy w Dziejach Apostolskich, gdzie używane jest Słowo z tego drugiego Psalmu i mówione jest, że to była obietnica, że Pan nie ujrzy skażenia; *Synem Moim jesteś, dziś Cię zrodziłem*. I ta obietnica wypełniła się, to znaczy, że Jezus wykonał to wszystko doskonale jak trzeba i doskonale wszedł w obietnicę, i skażenie nie mogło Go dotknąć. On jest Pierwszym obrazem prawidłowego podejścia do wszystkiego, co mówi Ojciec, do każdej obietnicy, którą składa Bóg, bo w Synu wszystkie obietnice znalazły swoje „tak”. Syn wszystkie przyjął, ale przyjął je w taki sposób, jak Bóg ustalił, nie inaczej.

Psalm 91: *„Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, kto przebywa w cieniu Wszechmocnego, ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam. Bo On wybawi cię z sidła ptasznika i od zgubnej zarazy. Piórami swymi okryje cię. I pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie. Wierność jego jest tarczą i puklerzem. Nie ułęknieś się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia, ani zarazy, która grasuje w ciemności, ani moru, który poraża w południe. Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, ciebie to jednak nie dotknie. Owszem, na własne oczy ujrzyś i będziesz oglądał odpłatę na bezbożnych. Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją, Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją, nie dosięgnie cię nic złego i plaga nie zbliży się do namiotu twego, albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej. Będziesz stąpał po lwie i po żmii, lwiątko i potwora rozdepczesz. Ponieważ mnie umiłował, wyratuję go, wywyższę go, bo zna imię moje. Wzywać mnie będzie, a Ja go wystucham, będę z nim w niedoli, wyrwę go i czcią obdarzę, długim życiem nasycę go i ukazę mu zbawienie moje.”*

I znowuż mamy obietnicę, która jest złożona Panu Jezusowi Chrystusowi, jako Synowi Bożemu, i znowuż diabeł uderza w tą obietnicę. W jaki sposób? Bierze Jezusa Chrystusa na szczyt świątyni i mówi tą obietnicę: *Skocz, wszak obietnica jest Ci dana, że nie urazisz o kamień nogi swojej; czego się boisz?*

skocz. Co byśmy zrobili? Ja bym skoczył, a ty? Wszyscy byśmy skoczyli i się zabili. Ale Jezus wiedział jak się podchodzi do obietnicy. On jest doskonały i On mówi: Ale również napisano. To nie jest tak, że wyrwasz obietnicę z kontekstu i zastosowujesz ją bez całego Pisma. Ona musi mieć połączenie ze Słowem Bożym w pełni. I wtedy Jezus mówi: „*Nie będziesz kusił Pana Boga swego*”. A więc diabeł chciał, żeby Jezus bez żadnej potrzeby skoczył. Gdyby na przykład szedł i potknął się; gdyby, On na pewno by się nie potknął; ale gdyby, to aniołowie by Go podtrzymali. Sam pewno doświadczyłeś, albo doświadczyłaś, bo ja doświadczyłem tego podtrzymania. Ale gdyby człowiek: A co, nie ma potrzeby, ale przecież mam obietnicę, to co, Bóg zawiedzie? Ale jeśli nie ma potrzeby, a próbujesz wziąć obietnicę w sposób niegodny, nie dotrzesz do niej, wtedy spadniesz, aniołowie cię nie podtrzymają. A więc Jezus wiedząc o tym uczy, że w ten sposób masz podejść – wiedzieć, czy jest taka potrzeba, by ta obietnica teraz była zastosowana w twoim życiu. Jeżeli nie, to czekaj na czas, w którym będzie taka potrzeba. A więc mamy tą lekcję, aby się z niej nauczyć.

Później mamy apostoła Pawła. To był dobry uczeń, uczeń Jezusa Chrystusa. Dzieje Apostolskie 27, 21-25: „*A gdy już długo byli bez posiłku, wtedy Paweł stanął pośród nich i rzekł: Trzeba było, mężowie, posłuchać mnie i nie odpływać z Krety i oszczędzić sobie niebezpieczeństwa i szkody. Lecz mimo obecnego położenia wzywam was, abyście byli dobrej myśli; bo nikt z was nie zginie, tylko statek. Albowiem tej nocy stanął przy mnie anioł tego Boga, do którego należę i któremu cześć oddaję, i rzekł: Nie bój się, Pawle; przed cesarzem stanąć musisz i oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą. Przeto bądźcie dobrej myśli, mężowie; ufam bowiem Bogu, że tak będzie, jak mi powiedziano.*” Ufam, że tak będzie, jak mi powiedziano. I za chwilę jest doświadczenie; wiersze 30.31: „*A gdy żeglarze próbowali uciec ze statku i pod pozorem, że chcą z przodu statku zarzucić kotwicę, spuścili w morze łódź ratunkową, rzekł Paweł setnikowi i żołnierzom: Jeżeli ci nie pozostaną na statku, nie możecie być uratowani.*” Skąd Paweł to wiedział? Bo wszyscy mieli być razem. I on mówi: Jeżeli oni odejdą, obietnica nie zadziała. Zobaczcie jak człowiek musi być duchowo sprawny, żeby nie kusić Boga, żeby nie zlekceważyć tego, co mówi Bóg, żeby sobie nie wymyśleć, że skoro obiecał, to wy idźcie, to reszta się uratuje, a wy zginiecie. Nie. On wiedział, że jeśli oni odejdą, to ci też się nie uratują. On wierzył Bogu całkowicie. On wiedział, że nie ma części obietnicy. Albo jest całość, albo nie ma jej.

Jeszcze może Dzieje Apostolskie 23,11: „*Następnej nocy przystąpił do niego Pan i rzekł: Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie.*” Apostoł ma obietnicę od Pana i mógłby powiedzieć: To mnie nic nie obchodzi, Pan powiedział i musi się stać. Dlaczego więc on prosi o modlitwę? Czyżby nie wierzył Jezusowi? Czyż diabeł nie mógłby go kusić, że teraz jak się będziesz modlił, to ty nie wierzysz, ty masz jeszcze problem z wiarą, człowieku. Lecz on wszędzie prosi o modlitwę.

Księga Daniela 9,1-7: „*W pierwszym roku Dariusza, syna Ahaszwerosza z rodu medyjskiego, który został królem państwa chaldejskiego, w pierwszym roku jego panowania ja, Daniel, zwróciłem uwagę w księgach na liczbę lat, które miały upłynąć według słowa Pana do proroka Jeremiasza, nad ruinami Jeruzalemu, to jest siedemdziesiąt lat. I zwróciłem swoje oblicze na Pana, Boga, aby się modlić, błagać, w poście, we włosiennicy i popiele. Modliłem się więc do Pana, mojego Boga, wyznawałem i mówiłem: Ach, Panie, Boże wielki i straszny, który dochowujesz przymierza i łaski tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań. Zgrzeszyliśmy, zawiniliśmy i postępowaliśmy bezbożnie, zbuntowaliśmy się i odstąpiliśmy od twoich przykazań i praw. I nie słuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy w twoim imieniu przemawiali do naszych królów, naszych książąt, naszych ojców i do całego pospólstwa. U ciebie, Panie, jest sprawiedliwość, nam zaś, jak to jest dzisiaj, jest wstyd, nam, mężom judzkim i mieszkańcom Jeruzalemu,*”

Zwróćcie uwagę, odkrywa obietnicę, odkrywa, że czas dobiega, a więc biegnę do wszystkich i mówię: Ludzie! Jeszcze chwilę i już wychodzimy. Wszyscy biorą wino, zakąskę; radujmy się, cieszymy się, kończy

się okres, wychodzimy na wolność. On wiedział, że tak w obietnicy nie wejdziesz. On przyznaje się do wszystkiego, ukarza się, uniża, żeby przyjąć obietnicę. I później kiedy prosi dalej, mówi: „*Lecz teraz wysłuchaj, o Boże nasz, modlitwy twojego sługi i jego błagania i rozjaśnij swoje oblicze nad twoją spustoszoną świątynią, ze względu na siebie samego, o Panie! Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenia i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia. O Panie, usłysz, o Panie, odpuść! O Panie, dostrzeż i uczyn! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud!*” Dan.9,17-19. On się uniża, on myśli o Bogu, a nie o tym, że oni za chwilę sobie wyjdą z niewoli. Tak się wchodzi w obietnice. Człowiek uniżony, skromny, rozumiejący co w tej obietnicy jest, że Bóg musiał przeżyć okropne doświadczenie. Tyle lat mówił do nich, oni Go lekceważyli. Wyzначzył im czas, ale po co? Żeby jacy wrócili? Pokorni. On więc korzy się, on chce być pokorny, chce wrócić, on chce, żeby Bóg był uwielbiony. On rozumie Boga; to jest dopiero! Ludzie łapią obietnice bez rozumienia Boga i potem mówią: Wiesz, Bóg obiecał i nie działa. Jak ma działać?

Księga Izajasza 7, 1-9: „*Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Uzjasza, króla judzkiego, wyruszył Resyn, król aramejski, z Pekachem, synem Remaliasza, królem izraelskim, przeciwko Jeruzalemowi, aby z nim walczyć, lecz nie mógł go zdobyć. A gdy doniesiono domowi Dawidowemu, że Aram rozbił obóz w Efraimie, zadrżało jego serce i serce jego ludu, jak drżą drzewa w lesie od wiatru. Wtedy rzekł Pan do Izajasza: Wyjdź naprzeciw Achaza ze swoim synem Szeariaszubem na koniec kanału Górnego Stawu, na drogę Pola Folszowników, i powiedz mu: Miej się na baczności i bądź spokojny, nie bój się, a twoje serce niech się nie lęka tych dwóch niedopałków główni dymiących, gdy płonie gniewem Resyn z Aramem i syn Remaliasza, ponieważ Aram, Efraim i syn Remaliasza uknuli zło przeciwko tobie, mówiąc: Wyruszymy do Judy i przestraszymy ją, i podzielmy ją między siebie, a ustanowimy w niej królem syna Tabala. Tak mówi Wszchemogący, Pan: To się nie stanie i tak nie będzie!*” Masz obietnicę – to się nie stanie i tak nie będzie. Ale co dalej? „*Gdyż stolicą Aramu jest Damaszek, a głową Damaszku jest Resyn; i jeszcze tylko sześćdziesiąt pięć lat, a rozbity Efraim przestanie być ludem. A stolicą Efraima jest Samaria, a głową Samarii jest syn Remaliasza. Jeżeli nie uwierzycie, nie ostaniecie się.*” Inaczej – nie osiągniecie obietnicy.

A więc pierwsze –wierzę, że to Bóg dał obietnicę, ale wiem też, że muszę trwać, należąc do Niego, by przyjąć tę obietnicę. Muszę rozumieć Jego serce, rozumieć Jego uczucia. Nie mogę być jak głupiec, który nie myśli o Bogu, a chce posiąść Jego skarby. Bo to są skarby. Muszę poznać Go, który mi to daje. Dlatego Paweł mówi: Poznać Go - to jest najważniejsze dla mnie, wiedzieć dlaczego i jak do tego podejść, żeby nie chybić celu. Jezus doskonale zna Swojego Ojca i wie o Nim wszystko. Dlatego staje tak przed Ojcem w uniżeniu i skromności, jest Mu posłuszny i przez to osiąga zwycięstwo. Nie wynosi się, jest uniżony. Wiecie jak my potrzebujemy zrozumieć co to znaczy wejść w obietnice? To są skarby, to jest zwycięstwo. Ale żeby to osiągnąć, to my musimy poznać Tego, który daje nam to. Niestety wielu ginie, bo chce to wziąć bez Boga. Tak jak dzieci chcą wziąć, bo rodzic coś obiecał, bez rodzica, bez szacunku do rodzica, bez miłości do rodzica. Ale chcą czerpać i brać; dlaczego nie? A rodzic niech sobie będzie, niech się martwi.

Bóg chce, żebyśmy przyjmowali Jego obietnice, ale żeby je przyjąć, to potrzebujemy przyjąć je w sposób godny Boga. Pamiętajcie, jak Paweł pisał: Przez cierpliwość dziedziczymy obietnice, przez spokojne oczekiwanie. Nie przez szybszą próbę dotarcia do celu. Tak jak w ciszy i zaufaniu będzie wasze zwycięstwo. Piękne to jest. Powiem wam, że to jest normalnie cudowne. Wszystko tu jest tak wspaniale poukładane, że to musi być Bóg, nie inaczej. I apostoł Paweł wie o tym, i kiedy tylko Pan dał mu obietnicę: Pawle, ty będziesz cierpiał dla Mego Imienia, on od razu wszedł w tę obietnicę. W uniżeniu i pokorze zaczął głosić Jezusa Chrystusa i już go chcieli zabić. Nie próbował jakoś bronić się przed tym –

‘ale jak to, zaraz cierpieć, ledwo uwierzyłem, już mam cierpieć? Chwilę, jakiś czas może zadowolenia z tego, że uwierzyłem.’ Dużo, dużo od tych Bożych ludzi, którzy już śpią na tym statku Nadzieja, możemy się nauczyć. Oni po sobie zostawili dużo tej cudownej prawdy, którą możemy poznawać; którzy nadal trwają w Chrystusie.

Weźmy na przykład List Jakuba 2,5: *„Postępujcie, bracia moi umiłowani! Czyż to nie Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują?”* Obietnica ma swój warunek - miłość; miłujesz Go, że obiecuje tobie, cenisz tą obietnicę, którą On ci daje jako Bóg Swojemu synowi, Swojej córce, obietnicę współdziedziczenia. Szanujesz Go. My tego potrzebujemy, kochani – szacunku, wdzięczności, uniżenia, żeby osiąść te obietnice. Jak wejdziemy do Królestwa Bożego? Czy tak jak ci, na chłama wdzierając się? A zaraz pada tam Słowo Pana, że ani jota, ani litera nie przeminie z zakonu. Jak oni chcą się tam wdrzeć? Gwałtem? Tam nikt gwałtem nie wejdzie, tam musisz wejść w uniżeniu, w pokorze.

A więc dziedziczymy obietnice, ale musimy poznać też warunek i wtedy rozumiemy: Boże, ja potrzebuję Cię więcej poznać, więcej, by moje serce miłowało Cię, żebym się rozkoszował Tobą takim jakim jesteś, Twoją miłością, Twoją cierpliwością, Twoim staraniem, Twoją dokładnością w wyciąganiu ode mnie informacji; na ile ja już rozumiem Ciebie, Boże, by poprowadzić mnie dalej. Badasz mnie, doświadczasz na ile już w moim sercu ugruntowało się to i ja w sposobie myślenia i działania już mam to, co Ty chcesz ode mnie. On uczy Swoich synów i córki, a teraz przekazał nas Temu, który doskonale wszedł we wszystkie obietnice, który wziął te wszystkie obietnice, abyśmy teraz mogli z nich w Jezusie Chrystusie korzystać.

List do Hebrajczyków 10,36: *„Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Boga, dostąpili tego, co obiecał.”* To jest Bóg. Dla mnie to jest Bóg, a nie jakiś ktoś, kto rzuca wspaniałościami i pozwala ludziom brać je jak chcą. Nie. Wezmą je tylko ludzie, którzy poznając Boga zrozumieli, że pokorni odziedziczą to, łagodni w to wejdą, nie spierający się, nie kłótlivi, nie samowolni, ale ulegli Bogu. Wiecie, to jest dopiero. Jeżeli cenisz sobie to, co Bóg ma ci do dania, to wtedy posłuchaj, co On mówi, że musi się w tobie stać i bądź gotowy na te wszelkie zmiany, aby przyjąć to obdarzenie Boże, te cudowne obietnice Boże, w których są najwyższe wyniesienia, najwyższe – posadzę cię po prawicy Swojej w Swoim Synu. Oto przyjdą i pokłonią się tobie dlatego, że Mnie miłujesz, mówi Pan Jezus Chrystus. Ci, którzy podają się za Żydów pokłonią się tobie, człowiekowi, bo należysz do Mnie.

List do Galacjan 3, 22: *„Lecz Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.”* To samo co czytaliśmy z Księgi Izajasza – jeśli nie uwierzycie, nie otrzymacie tego, przegracie. To samo jest tu powiedziane: *„Lecz Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.”* To co było obiecane, dane na podstawie wiary Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą. Jak Go więc potrzebuję? Jego wiary, Jego posłuszeństwa Ojcu, Jego skromności, Jego śmiałości. Paweł mówi: Ja chcę karmić się tym Jezusem nieustannie.

Wiecie, niech Bóg wprowadza nas w kosztowność tego kim On jest, a serce nasze zacznie płonąć: Boże, ja chcę, ja pragnę. Wtedy Jezus mówi: Kto pragnie, niech przychodzi do Mnie, w Moim Duchu jest to wszystko dla was gotowe. On wprowadzi was w te wszystkie kosztowności. Ale my musimy chcieć tych kosztowności. Ale jak możemy chcieć, kiedy nie mamy świadomości, kiedy mamy ludzkie świadomości o tych kosztownościach. A więc apostoł Paweł ma świadomość Chrystusa Jezusa w sobie – już nie żyje ja, ale żyje we mnie Chrystus. W nim jest świadomość Chrystusa. I kiedy on pisze ten List do Rzymian, ma świadomość co to jest, w jaki sposób w to wejść, jak to osiągnąć. A jednak nie chcemy chodzić jak

nędzarze, chcemy być bogaci w Chrystusie. ‘Ojcze, pokaż im ile skarbów jest w Jezusie, o których oni nie wiedzą i dlatego tak marnują czas swego życia. Gdyby wiedzieli, Ojcze, to więcej nigdzie by nie poszli, jak tylko siedli u Ciebie i słuchali, co Ty masz jeszcze do powiedzenia, Boże, i wierząc Tobie, robili by dokładnie to, co mówisz, i wchodziliby w te obietnice – zachowam cię, przeprowadzę cię, mieszkasz w Moim cieniu, zachowam cię w chwili doświadczeń, przejdiesz przez to. Będę z tobą po wszystkie dni aż po skończenie świata, nie zostawię cię, nie porzucę, kocham cię i mam dla ciebie przygotowaną wieczność. Nie chcę, żebyś chybił celu.’ Bóg ci obiecuje.

A więc słuchaj co mówi do ciebie Jezus. Ta obietnica się wypełni, gdy będziesz Jemu ufać i wierzyć. Ale gdy diabłu się uda oszukać i odciągnie cię od wiary w Jezusa, i zaczniesz wierzyć w siebie, albo w Kościół, albo nie wiem w co tam jeszcze, to wtedy nic z tego już nie wyjdzie. Bo to jest tylko w Chrystusie Jezusie, w żadnym kościele tego nie masz. To Jezus jest dysponentem wszystkich obietnic. On wziął je od Ojca i On je da komu chce, jeśli ktoś spełni warunki. Inaczej nie da, bo nie jest inny niż Ojciec.

A więc Pan Jezus doświadczony, apostołowie doświadczeni, no i my. Cóż? Przyszło i do nas to. Chwała Bogu. Mamy szansę wygrać. Diabeł będzie wszelkimi środkami odwrócić naszą uwagę od tego jak w to wejść. Jezus mówi: Jest wąska droga i wąska brama, wielu szuka, ale niewielu znajduje. Bo myślą sobie – w ten, albo w ten sposób. Ale dopiero kiedy rozumiesz, że to tylko w Chrystusie, to wtedy zdajesz sobie sprawę, że nie ma, nie ma dla ciebie alternatywy, by zostawić cokolwiek. Wszystko oddam, żeby zyskać Chrystusa, żeby zyskać możliwość dojścia do obietnicy, że choćbym umarł, żyć będę. To jest obietnica. Ale jak muszę umrzeć? W Chrystusie. A nie w świecie. Wtedy wchodzę w tą obietnicę, wtedy Bóg otrze ły z oczu naszych. To jest piękne, wiecie. I chciałbym, żebyśmy czytając ten List do Rzymian, właśnie w ten sposób myśleli, bo domyślałam się, że i apostoł Paweł inaczej nie myślał.

Są ludzie, którzy składają fałszywe obietnice; też jest to napisane w Słowie Bożym, obiecują coś, czego nie mają. Składają obietnice, że będziesz mieć to, gdy będziesz robić to, co oni, ale oni nie mają dostępu do obietnic. Są oszustami; Piotr o nich pisze. Będą się śmiali, że Pan Jezus obiecał, że przyjdzie; i gdzie jest? Oni nie wiedzą, że u Boga jeden dzień, to jak tysiąc lat, a tysiąc lat, to jak jeden dzień. Nie wiedzą, że Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, ale nie chce, żeby ktokolwiek z tych, którzy do Niego należą, zginął. A więc okazuje cierpliwość, żebyśmy wykorzystali też ten czas na tym obozie, aby wiele pozmieniać w swoim myśleniu, mówieniu i działaniu. Gdyż On niedługo wróci i nie chce wcale nas zaskoczyć. Ale zaskoczy każdego, który nie chce poznać Jego, kto uważa za bardziej ważne poznawać różne rzeczy, ale nie Pana. Można powiedzieć to w ten sposób: Gąbka służy do tego, żeby piła wodę, a potem, żeby pomogła ci w myciu naczyń. Cóż ona ci pomoże bez wody? Tak samo ty potrzebujesz Chrystusa, aby służyć do dobrych celów. Bez Chrystusa, cóż to? Po prostu jesteś gąbką i nic więcej. Potrzebujemy właśnie być napełnieni Jego Duchem, by wchodzić w to wszystko, do czego mamy być przeznaczeni w Chrystusie Jezusie. Uczmy się więc od Pana, On nas miłuje, chce naszego dobra, chce nas wychować, jako synów i córki i chce, abyśmy odziedziczyli wszystko w Chrystusie Jezusie. Dlatego uniżajmy się, nie walcmy. Jeżeli ktoś chce walczyć, to ty już nie umiesz. Masz obietnicę, że gdy będziesz dążyć do pokoju z wszystkimi, o ile od ciebie zależy, to będziesz tam, gdzie jest Księżę pokoju. A więc nie uczysz się walczyć z innymi, uczysz się Jezusa i chcesz do Niego należeć.

Może przejdźmy do Listu do Rzymian 9,22-26: „A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę, a uczynił tak, aby objawić bogactwo chwały swojej nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale, takimi naczyniami jesteśmy i my, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan, jak też u Ozeasza mówi: Nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną; i będzie tak, że na tym miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim - nazwani będą synami Boga żywego.” To jest obietnica. Ale jak

żyją synowi Boga Najwyższego? Są Mu ulegli, wypełniają Jego wolę, uczą się woli Ojca. To są Jego synowie. To jest więc wypełnieniem – będziecie Moimi dziećmi, ale. Przecież Paweł tam pisze; mając tak potężne obietnice, co róbcie? Oczyszczajcie się od wszelkiej skazy ciała, czy ducha. Oczyszczajcie się, mając tak potężne obietnice, wiedząc, że to są obietnice dla czystych Bożych synów. Jeśli zależy ci na tym, by być synem, córką Boga, oczyszczaj się. Bo żeby być, to potrzebujemy być czystymi, żeby nie grzeszyć. A żeby nie grzeszyć, potrzebujemy szanować czystość Boga; świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A więc uświęcamy się, bo nasz Ojciec jest święty.

Wiecie, ile my mamy pięknych zadań? Ludzie?! Często widzimy dzieci Boże, jakby zupełnie nie mieli co robić. Zajmują się tyloma sprawami, jakby nie mieli pojęcia jakie powinni czynić. I co? Często grzęzną w świecie, bo raptem okazuje się, że mają tyle czasu, żeby zajmować się światowymi sprawami. Ale gdy wypełniasz to zadanie, oczyszczasz się, uświęcasz, Bóg napędza dzień i noc działaniem w twoim życiu. Dzień i noc napędza, i w nocy poucza Swoich umiłowanych. Kiedy należysz do Niego, On nie zaniedba żadnej sekundy twego życia, On wykonuje Swoją obietnicę w sposób doskonały. Ale żeby ją wykonywał, my potrzebujemy ze swojej strony rozumieć – On jest czysty i nie chce, żebyśmy brudzili się, a potem oczekiwali, że On dalej będzie wykonywał Swoją obietnicę. Jeżeli byś zgrzeszył, pokutujesz, oczyszczasz się i wtedy Pan prowadzi dalej w tym kierunku – będziesz tam, gdzie Ja jestem, przyjdę, wrócę po ciebie, gdy będziesz czysty, święty, nieskalany, bo Ja cię takim uczynię. Ale należ do Mnie cały czas, a wtedy takim cię uczynię, mówi Pan.

Paweł mówi: Codziennie wydaję na śmierć siebie, aby należeć do Chrystusa. Nie chcę żyć dla siebie, chcę żyć dla Jezusa, bo w Nim są wszystkie obietnice Boże, a ja nie chcę stracić żadnej. I mówi: Widzicie co ja robię? Idźcie za mną i naśladowujcie mnie; tak macie się zachowywać jako synowi i córki Boga. I powiem wam, że kto to zrozumiał i zobaczył w Pawle kogoś do naśladowania, ten zyskał bardzo wiele; bardzo wiele zyskał.

Do tego, co apostoł Paweł pisze tu, doczytamy jeszcze z 2Piotra 1,3.4. To jest tak cenne dla nas, że trzeba by było sięgać do całej Biblii. I czytamy tutaj jakże potężne rzeczy. Oni zrozumieli, doświadczyli i zaczęli z nich korzystać. *„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.”* A więc musimy wejść w obietnice, aby wejść w Bożą naturę. A żeby wejść w te obietnice, potrzebujemy wszędzie Jezusa Chrystusa, wszędzie we wszystkim; gdy mówimy, gdy myślimy, gdy próbujemy coś zrobić, potrzebujemy Chrystusa Jezusa. Dlatego wszystko cokolwiek czynicie, czyńcie w Imieniu Jezusa Chrystusa; on wie o czym mówi, to jest piękne. Wtedy wejdziecie w każdą jedną obietnicę i wasze życie będzie zwycięskie, będziecie mieli swobodę chodzić po tej ziemi, i nic was nie będzie w stanie skusić, nic, gdyż nie będziecie mieli pożądliwości w sobie, która jest odpowiedzią na pokusy. On doprowadza do takiej czystości, kiedy wchodzisz w te obietnice. Tak chodził Jezus, który wziął te wszystkie obietnice od Ojca. Żadna pokusa nie weszła do Niego. Był kuszony jak my, ale nigdy nie zgrzeszył, nigdy nie poszedł za żadną pokusą. Wszystkie trafiły na czystość natury charakteru Boga w Chrystusie Jezusie. Cała pełnia Boskości zamieszkała w Nim, a przez Niego w kim? W nas. A więc my też możemy tak żyć na ziemi. Dla wielu wierzących to jest nie do pomyślenia, że tak można żyć tu na ziemi. Można. Apostoł Paweł to wie, ja też wiem dzięki Bogu. Ale jak w każdej obietnicy, musisz tego pilnować, musisz pilnować czystości, żeby pozostać w obietnicy. Bo jeżeli zaczniesz się brudzić, wtedy tracisz siłę obietnicy. A więc żeby wytrwać do końca, musisz się oczyszczać, uświęcać. Dlatego Paweł też to robił – oczyszczał się, uświęcał się, cały czas dbał o to, żeby w tych obietnicach pozostać, bo wiedział, że to jest zwycięstwo nad diabłem. Zobacz jakie skarby Piotr tu pisze: Drogie i największe obietnice Boże; cudowna prawda.

Pamiętacie, że ojciec wiary naszej, Abraham, przecież dostał od Boga obietnicę. I jak odziedziczył obietnicę? Przez wiarę. Uwierzył i Bóg uczynił go sprawiedliwym. I jako sprawiedliwy mógł wydać potomka; czego? Obietnicy. Nie mógł wydać tego jako grzesznik, ale jako sprawiedliwy. A więc obietnica potrzebuje, żebyś gotowy był na to, żeby ją przyjąć. A potem kiedy Bóg wystawił go na doświadczenie i powiedział: Idź, złożysz Izaaka Mi na ofiarę, to on był pewien, że skoro Bóg obiecał, że z Izaaka będzie potomstwo, to choćby z martwych, to i tak Izaak wróci z nim do Sary, i powiedział: Sara, idziemy na spacer, niedługo wrócimy. On nie miał wątpliwości, on nie okłamywał Sary w ogóle. Kiedy pytał się Izaaka, Abraham powiedział: Synu, Bóg ma przygotowaną ofiarę. To jest pewność, co? To jest ojciec wiary. To jest być w obietnicy, być w obietnicy. To jest zwycięstwo nad kłamcą, nad diabłem, który chciałby oskarżać. Na filmach pokazują jak Abraham szaleje, nie wie co zrobić, Boże, Ty mi to, co najlepsze; takie głupoty pokazują, bo nie wiedzą nawet. On przyjął to spokojnie, tak jak Job przyjął spokojnie to, co się wydarzyło. To są Boży, sprawiedliwi ludzie. Ale warto, co? Warto, naprawdę, warto być z Bogiem. Cóż to, tak trochę posmakować, a potem nie wiedzieć, co dalej. Niektórzy tak trochę posmakowali, a potem: Co w tym chrześcijaństwie jeszcze jest w ogóle ciekawego?

1Królewska 17, 1: „*Wtedy Eliasza Tiszbita z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: Jako żyje Pan, Bóg Izraela, przed którego obliczem stoję, że nie będzie w tych latach rosy ani deszczu, tylko na moje słowo.*” Dostał obietnicę, a więc mówi zgodnie z tą obietnicą. Ufa, wierzy Bogu, mówi: Pamiętaj królu, nie będzie rosy ani deszczu, tylko na moje słowo, kiedy ja powiem, wtedy będzie. Gdyby tobie dano taką władzę? A pocierpcie trochę, jesteście mi winni, tyle mi narobiliście kłopotu. Nie, to tak nie działa. To nie jest tak, że Bóg oddał kontrolę nad wszystkim Eliaszowi i Bóg przestał kontrolować sytuację; teraz Eliasz jest Bogiem. On jest jakby Bogiem ale nie jest Bogiem. Bóg dalej kontroluje całą sytuację.

1Królewska 18,41-46. Zobaczcie jak to na jego słowo się dzieje: „*Potem rzekł Eliasza do Achaba: Podnieś się, jedz i pij, gdyż słyhać szum ulewnego deszczu. Achab wstał, aby jeść i pić, Eliasza zaś wstąpił na szczyt Karmelu, przykucnął na ziemi, mając twarz między swoimi kolanami. Do swojego sługi zaś rzekł: Nuże, wstąp wyżej i spójrz w stronę morza. A ten, wstąpiwszy i spojrzawszy, rzekł: Nie ma nic. I rzekł do niego: Powtórz to siedem razy. Za siódmym razem rzekł: Oto maleńka chmurka jak dłoń ludzka wznosi się z morza. Wtedy rzekł: Idź i powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i jedź, aby cię ulewa nie zaskoczyła. Tymczasem niebo pokryło się chmurami, zadał wiatr i spadł ulewny deszcz. Achab więc wsiadł na rydwan i pojechał do Jezreelu. Eliasza zaś ogarnęła moc Pana, bo przepasawszy swoje biodra, biegł przed Achabem aż do wejścia do Jezreelu.*” To już jest w ogóle; młodzieńcy nie byliby w stanie, młodzieńcy męczą się, a ten starszy mężczyzna śmiga sobie, biegnie jak strzała; a co, ma zmoknąć? Wszak ulewa się zbliża. To tak jak kiedyś było z Finneyem. Była susza i postanowili modlić się o deszcz. Poszli się modlić, a jedynie Finney wziął parasol ze sobą. Susza wokół, deszczu nie było bardzo długo. Modlili się, modlą się, a w pewnym momencie po dachu krople zaczynają spadać coraz mocniej, mocniej i mocniej. Kto wracał do domu suchy? Ten, który wierzy, że wszak idą modlić się o deszcz, a trzeba będzie wrócić do domu. A więc przygotował się. Tutaj widzimy Eliasza, który kuca i oczekuje na Bożą odpowiedź, i wie co ma zrobić – powtórz to siedem razy, za siódmym razem pojawiła się chmurka. Siedem razy miał zanurzyć się Naaman; też Elizeusz mówi: Obmyj się siedem razy. A więc wiedzieć od Boga w jaki sposób postąpić. Nigdy po ludzku, nie po swojemu. Każda obietnica wymaga naszego ukorzenia, uniżenia. Nawet jak Pan powie: Na twoje słowo to będzie; ale ty wiesz, że to Bóg jest Bogiem. I tak się też dzieje. To samo wiedział apostoł Paweł i był skromny, chociaż miał władzę; mam władzę, ale docieram do was w skromności, mam władzę burzyć i stawiać to, co potrzebne, ale mówię do was: Ukórzcie się, przestańcie czynić to zło, mam oręż gotowy burzyć warownie, aby doprowadzić was do pełnego posłuszeństwa Bogu. Mamy więc wspaniałe Boże obietnice. Jak je osiągnąć? Właśnie Słowo Boże uczy nas w jaki sposób powinniśmy do nich docierać.

List do Rzymian 1, 16.17: „*Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Boga ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*” Gdzie to napisano? W prorocztwie Habakuka napisane jest: „*Idź i wyryj to wyraźnie, żeby można było to szybko przeczytać – A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*” Bo wiemy, że sprawiedliwi jesteśmy z wiary, a jako sprawiedliwi z wiary żyć będziemy. Życie jest dla sprawiedliwych z wiary. Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem. Wszystko dziedziczymy, bierzemy też te obietnice. Przez uwierzenie, przyjęcie zwycięstwa Chrystusa na krzyżu Golgoty nad diabłem, przyjęcie oczyszczenia; moc oczyszczenia Krwią Chrystusa Jezusa od wszelkiego grzechu. Przyjmujemy nowe przymierze i warunki nowego przymierza. Bo to jest obietnica dla nas. Byliśmy poganami według Izraelitów, ale dla Boga już przestaliśmy być ludem, który jest za, tylko staliśmy się złączeni w Chrystusie Jezusie w jeden lud. A więc dostałeś wielką, wspaniałą możliwość dostępu do Boga. To jest obietnica; swobodny dostęp mamy w Jezusie Chrystusie, ale musimy przyjść w Jezusie Chrystusie. Mamy swobodny dostęp. Wielu się modli, myśląc, że ma swobodny dostęp. Nie. Bez Chrystusa nie ma swobodnego dostępu. Nie to, że możesz się modlić i już masz dostęp, bo ty się modlisz. Modlić się możesz ile chcesz. Oni też się modlili, a Bóg ich wcale nie słuchał. Dostąpisz w Jezusie, a więc musisz trwać w Jezusie, kiedy skłaniasz kolana, aby Bóg cię wysłuchał w ogóle. Czy rozumiecie? To jest zupełnie co innego, niż te cielesne pomysły. Modlą się, modlą się i nic z tego, bo nie żyją w Jezusie. Obietnica ma swój warunek, dlatego ważne, żeby to wykonywać.

List do Rzymian 2,3-7: „*Czy mniemasz, człowiecze, który osądzasz tych, co takie rzeczy czynią,*” tam wcześniej opisane, „*a sam je czynisz, że ujdiesz sądu Bożego? Albo może lekceważysz bogactwo jego dobroci i cierpliwości, i pobłażliwości, nie zważając na to, że dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi?*”, do pokuty. „*Ty jednak przez zatwardziałość swoją i nieskruszone serce gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego.*” To jest obietnica – On odda każdemu według uczynków jego. A więc czego spodziewasz się od Boga? Że On to zrobi. Co ty teraz chcesz zrobić? Bóg mówi dalej: „*tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny;*” Oto jest obietnica – odda każdemu według jego uczynków; gdy człowiek dąży do chwały, czci i nieśmiertelności, czyniąc dobro, Boże dobro – dostanie życie wieczne. A wiemy, że dobro możemy czynić tylko w Chrystusie, a więc nie dostaniemy bez Chrystusa.

Ile by człowiek czynił dobra bez Chrystusa, to nie jest dobro, to jest tylko kombinacja myślowa człowieka, że to jest dobro. W Chrystusie przeznaczeni do dobrych uczynków. A więc inaczej mówiąc - wszyscy, którzy w Chrystusie Jezusie przyjmują wszelkie dobre uczynki, dążąc przez nie do nieśmiertelności, do chwały i czci, otrzymają życie wieczne. Co więc zrobić, żeby trwać i osiągnąć życie wieczne? Wiemy już czy nie? W Chrystusie dążyć do nieśmiertelności, do chwały i czci, czyniąc to, co jest w Chrystusie. Przestać czynić to, co ja potrafię, co ty potrafisz. Czynić to, co potrafi Chrystus i masz życie wieczne. Nie ja, lecz Chrystus, mówi Paweł; mam życie wieczne.

Wymagania są kolosalne, ponieważ niebo nie jest dla byle jakich; dla letnich, dla swawolnych, samowolnych, ale dla tych, którzy zrozumieli Boga. Skoro dał najwspanialszego Syna, to wymagania Jego będą całkowite; tylko w Synu, tylko w Synu, nie inaczej. A więc próba swawolenie i myślenia, że mam dostęp, jest oszustwem, jest kłamstwem. Tylko w Synu. A w Synu, to już nie ja, lecz On. A jaki jest Syn? Wszyscy poznajemy, uczymy się. A więc patrz na siebie, ile Syna jest w tobie. Bóg chce, żeby było Go coraz więcej. To też jest Jego obietnica. On współdziała w tym wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, aby obraz Jego Syna był w tobie, we mnie. A więc Bóg składa obietnice, ale należmy do Niego, służmy Mu, poddawajmy się Jego woli, poznawajmy Go. I Paweł o tym właśnie pisze w Liście do Rzymian. Jeżeli będziecie do tego dążyć w Chrystusie, na pewno będziecie mieli życie wieczne. Choćby was zabili, i tak nie mogą oddzielić was od życia wiecznego. Będę czytał to dalej, bo on o tym wszystkim

pisze w Liście do Rzymian. A więc ci, którzy dążą.

„tych zaś, którzy o uznanie dla siebie zabiegają” Rzym.2,8. Wykorzystując Chrystusa, zabiegają o uznanie dla siebie, dla swojej chwały; chcą zajmować pozycje, rządzić, władać, kierować, cokolwiek robić. Mężczyźni najczęściej chcą rządzić swoimi żonami dla swojej chwały, by pokazać innym mężczyznom jaka to jest ona poddana jemu, albo żona chce pokazać, że nie jest poddana mężowi i stale z nim kłóci się. To nie działa. To wszystko jest tylko pokazanie dla człowieka. Ale jeśli chcesz Bogu pokazać jak jest naprawdę, to ulegnij, nie sprzeciwiaj się, nie kłóć się ze swoim mężem. A ty otrzymawszy nad nią władzę od Boga, czyń to, co Chrystus czyni wobec ciebie i obydwójcie będziecie cieszyć się wiecznością. Bo wszak i Piotr pisze, że modlitwa mężczyzny nie jest wysłuchiwana, gdy godność jego żony została przez niego naruszona; albo modlitwa żony, gdy kłóci się ze swoim mężem, nie jest wysłuchiwana. Jaki jest więc warunek, żeby być wysłuchanym? W Chrystusie, tylko w Chrystusie. Poważna sprawa, co? Ale ważne. Jeśli chcemy być w dobrym miejscu, to musimy wiedzieć, że do dobrego miejsca nie idzie się na skróty. Uczymy się po to, żeby Duch Święty ożywiał nas tym, żeby On to czynił w nas. Ciało tu nic nie pomoże, a więc my liczymy: Boże, wiemy, co mamy zrobić, a teraz, Boże, jesteśmy do Twojej dyspozycji. Nigdzie nie odejdziemy. Jakby diabeł nas tutaj kusił, to nie mam czasu, tu mam sprawę z Bogiem. Czekam na Pana, na to, co On robi.

List do Rzymian 8, 35-39: *„Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* Nikt nie zdoła nas odłączyć od tej Bożej miłości, gdy my trwamy w Nim. Nie ma siły. Na czym to jest oparte? Apostoł Paweł dobrze wie, co Pan Jezus mówi. Przeczytajmy co Pan Jezus powiedział w dziesiątym rozdziale Ewangelii Jana. Są ci, którzy nie wierzą Jezusowi. Oni nie są z Jego owiec. Ewangelia Jana 10,27-30: *„Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.”* To jest obietnica: Owce Moje głosu Mojego słuchają i idą za Mną i nikt ich nie wydrze. I o tym pisze apostoł Paweł. Zwycięstwo mamy w Chrystusie Jezusie i nikt was nie wydrze Jezusowi, nic was nie wydrze; żadna siła, żadna moc ciemności, żadne rzeczy, którymi próbowano by was ściągnąć z tej pozycji. Nie wydrą was, ponieważ Chrystus ma was dla Siebie, idźcie za Nim, słuchacie co On mówi. Nie osądzacie się bez Chrystusa, nie potępiacie się – jeszcze tego, czy tamtego nie mam. To co masz, to masz od Pana. Trzymaj się tego, co masz, ciesz się Chrystusem, należ do Niego, a wszystko będzie dalej, dalej wzrastać. Jeden sieje, drugi podlewa, a wzrost daje Bóg. I chwała Bogu za to. A więc mamy obietnice. Gdy my słuchamy Jezusa, idziemy za Nim, nic nas nie wydrze. Ani śmierć, ani świat, ani nikt. Tylko musimy do Niego należeć. A kto w Nim trwa, ten owoc ma.

List do Rzymian 9, 6 ????: *„Ale nie jest tak, jakoby miało zawieść Słowo Boże. Albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem; i nie wszyscy są dziećmi, dlatego że są potomstwem Abrahamowym,”* Tu chodzi o ciało. *„lecz jest tak: Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje. To znaczy, że nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy liczą się za potomstwo. Albowiem tak brzmi słowo obietnicy: W oznaczonym czasie przyjdę i Sara będzie miała syna. Ale nie tylko to, gdyż dotyczy to również Rebeki, która miała dzieci z jednym mężem, praojcem naszym Izaakiem. Albowiem kiedy się one jeszcze nie narodziły ani też nie uczyniły nic dobrego lub złego - aby utrzymało się w mocy Boże postanowienie wybrania, oparte nie na uczynkach, lecz na tym, który powołuje - powiedziano jej, że starszy służyć będzie młodszemu, jak napisano: Jakuba umiłowałem, a Ezawem wzgardziłem.”* Bóg decyduje o wszystkim.

Korzystaj z tego. Jeżeli zmarnujesz to powołanie, to będzie dotyczyć ciebie to Słowo: Wielu powołanych, niewielu wybranych. Powołanie jest po to, by dojść do wybrania, by do tego dojść, korzystając z Chrystusa, korzystając z działającego Ducha Świętego, dając się pouczać, dając się uwalniać z jakichś swoich instynktów, pomysłów, lęków, obaw, zadowoleń, czy czegokolwiek. Wchodzić w te obietnice Boga, w tą czystość, w tą miłość, w tą radość, pokój, łagodność, cierpliwość, to wszystko Bóg ma przygotowane dla każdego Swego Syna i córki, aby nas tym obdarzać.

Gdy Bóg mówi: Nie Mój lud nazwę Moim ludem, to też jest obietnica. Wszak Jezus mówi do Nikodema: Nikodemie, jeżeli nie narodziś się z wody i z Ducha, nie możesz nawet ujrzeć Królestwa Bożego, bo tylko ci, którzy z Boga się urodzą mogą tam wejść. A więc mamy obietnicę urodzenia przez Boga. Bóg zrodził nas w Chrystusie Jezusie do tego, byśmy wygrali. Wróg próbuje odciągnąć nas od obietnic Bożych, próbując skusić nas w tym, czy w tamtym kierunku. I nie ma znaczenia kogo użyje; użyje każdego, kto tylko będzie na to gotowy; tak jak użył Piotra, żeby kusić Jezusa – nie przyjdzie to na Ciebie, Panie. Może to być ktoś najbardziej ci bliski. Jeżeli tylko da się oszukać diabłu, diabeł go użyje przeciwko tobie. A więc potrzebujesz być świadomym; znać Boże obietnice i pozostać wiernym Bogu, aby też w nich pozostać. Bóg obiecał, że odwróci bezbożność od Jakuba i tak też się stało, posyłając Swego Syna Jezusa Chrystusa.

List do Rzymian 14, 7-12: *„Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować. Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Bo napisano: Jakom żyw, mówi Pan, ugnie się przede mną wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie Boga. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu.”* I mamy obietnicę – każdy z nas przed Sądem Chrystusowym stanąć musi, by zdać sprawę za swoje życie. Nie zasłonisz się złym życiem kogoś, albo nie zasłonisz się dobrym życiem kogoś. Ty sam, ty sama musisz stanąć przed Sądem Chrystusowym, aby zdać sprawę za swoje życie. A więc lepiej przygotować się na to, by gdy staniesz usłyszeć: Sługo wierny i dobry, wejdź do radości Pana swego; to jest piękny sąd. O, chwała Bogu! Byłeś Mi wierny, dam ci więcej. To jest piękny sąd, prawda? A ten drugi, to nie jest przyjemny; ci, którzy go usłyszą, straszne rzeczy przeżyją. Ale jest obietnica i musimy pamiętać - trwajmy w Chrystusie, należmy do Niego, raczej znieśmy cierpienie, niż mielibyśmy zadawać komuś cierpienie. Ale jeśli zadalibyśmy komuś cierpienie, to przeprośmy, ukórzmy się, oczyśćmy się z tego, aby nie nieść na sobie niczego złego. Sąd jest sprawiedliwy; tam nie będzie przymrużonych oczu, ani czegokolwiek. Pan ma czyste wejrzenie we wszystko. Mamy obietnice i wiemy, że aby tam wejść, potrzebujemy trwać w Chrystusie nieustannie. Jeżeli wróg pcha cię do wojny – nie, to nie jest mój kierunek; Jezus posłał mnie do pokoju, nie do wojny, nie do kłótni, nie do waśni, nie do odszczepieństwa.

List do rzymian 15, 8-13: *„Gdyż powiadam, że Chrystus stał się sługą obrzezanych ze względu na prawdę Boga, aby potwierdzić obietnice dane ojcom. I aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie, jak napisano: Dlatego będę cię wyznawał między poganami i będę śpiewał imieniu twemu. I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem. znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i niech go wystawiają wszystkie ludy. I znowu Izajasz powiada: Wyrośnie odrośl z pnia Jessego i powstanie, aby panować nad poganami; w nim poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego.”* Widzimy znowu obietnicę i Paweł im to pisze, że to było obiecanie i dla was, że wy też dostacie tej chwały, do której Bóg i nas powołał, tą resztkę Izraela, abyście i wy się razem z nami cieszyli. Ale trwajcie w dobroci Bożej, bo jeśli nie będziecie trwać, wtedy i was Bóg odetnie; to też jest napisane w Rzymian. A więc nie lekceważcie Jego dobroci i czasu, który wam daje. Raczej szukajcie jak razem oddać chwałę Jezusowi przez czynienie tego, co Jezus nas

uczy. Bądźcie praktyczni w czynieniu rozkazów Chrystusa Jezusa; bądźmy wszyscy praktyczni. To Paweł też chce przekazać Rzymianom, aby oni byli praktyczni, i żeby nie było tam tylko pustego gadania, ale by oni czynili to, do czego zostali wezwani, aby nawzajem się budowali, miłowali, zwiastowali Ewangelię, żyjąc tą Ewangelią, aby ci, którzy do niech przyszl, nie zobaczyli bałaganiarstwa w środku, a wielkiej chwały na zewnątrz. Tylko by zobaczyli jeszcze bardziej niż ta królowa Saby - słyszeliśmy o was piękne rzeczy, ale gdy stanęliśmy pośród was, to przerosło wszystko, to co słyszeliśmy. O, i wtedy jest tak jak być powinno, a nie że w drugą stronę - to się zawiodłem, zawiodłam, ja myślałem że wy macie spokój, radujecie się, a tu słyszę jakieś swary, jakieś kłótnie, to chyba nie to. A więc pamiętajmy, to musi być prawda w nas, nie tylko mówiona, ale rzeczywista w codziennym życiu. To jest wejść w obietnicę – i wy tak żyć będziecie dzięki Jezusowi Chrystusowi.

List do Rzymian 15,20.21: „*A przy tym chlubą moją było głosić ewangelię nie tam, gdzie imię Chrystusa było znane, abym nie budował na cudzym fundamencie, lecz jak napisano: Ujrzą go ci, do których wieść o nim nie doszła, a ci, co o nim nie słyszeli, poznają go.*” I znowuż jest obietnica, i Paweł dąży do tego, by ta obietnica wykonała się. Idzie i głosi Chrystusa Jezusa w tych miejscach, w których nie znają Go w ogóle, nigdy o Nim nie słyszeli. I co się tam dzieje? Spośród ludzi słuchających powstają ci, którzy uwierzyli. A więc tam jest przygotowany teren, obietnica jest prawdziwa. Gdyby nie była prawdziwa, to oni by mówili, mówili, i nikt by nie nawrócił się. A oni mówią i tam nawracają się ludzie, radują się poganie, że i dla nich jest ta nadzieja. A więc i my też radujemy się, że i do nas też ta obietnica dotyczyła się.

List do Rzymian 16,19.20: „*Albowiem posłuszeństwo wasze znane jest wszystkim; dlatego raduję się z was i chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a czyści wobec zła.*” Mądrzy w tym co dobre, a więc uczyli się Chrystusa, aby z Niego korzystać i czyści wobec zła, aby uczyli się życia w czystości Chrystusa, aby nie zanieczyszczać się brudem tego świata. I co wtedy Bóg obiecuje? „*A Bóg pokoju rychło zetrze szatana pod stopami waszymi. Łaska Pana naszego, Jezusa, niechaj będzie z wami.*” Szatan jest naszym strasznym wrogiem, chytrym, przebiegłym, nękałym. A tu jest obietnica – jeżeli będziemy wybierać dobro Chrystusowe, a nie przyjmować zła ciemności, wtedy Bóg rychło pod nasze stopy zetrze szatana. To my będziemy zwyciężać, a nie on nas. Ale jest warunek – nie czynić zła, bo wtedy dajesz szansę wrogowi, żeby on mógł cię deptać, kpić sobie. Może nie może cię zabić, bo Bóg nie pozwala, ale może odebrać ci wiele wspaniałych działań, słów naśladowujących Jezusa Chrystusa.

Jeszcze List do Rzymian 12,19-21: „*Najmilsi! Nie mścicie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan.*” To znowuż jest obietnica – Ja odpłacę uczciwie, zostaw to Mnie. Jeśli ten człowiek nie ukorzy się, spotka go odpłata zgodna z tym, co uczynił; nikt nie umknie, chyba, że się ukorzy i Bóg przebaczy. „*Jeśli tedy taknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.*” Tu jeszcze w 17 wierszu mamy: „*Nikommu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi.*”

Jeszcze proroka Amosa 5, 14.15: „*Szukajcie dobrego, a nie złego, abyście żyli i aby Pan, Bóg Zastępów, był z wami tak, jak to mówicie!*” A więc szukajmy dobrego, a nie złego, aby Bóg był z nami. A jeśli Bóg jest z nami, to któż przeciwko nam? Nie wystarczy mówić, że Bóg z nami, Bóg z nami i już wygrywamy. Nie. On musi być z nami, żebyśmy wygrali. Samo mówienie nie wystarczy. Ale On stawia warunek: Szukajcie dobrego, a nie złego, rozpytujcie się o dobro, a nie o zło. Nie chodźcie i nie węsście zła; szukajcie i węsście dobro, niuchajcie mocno gdzie jest to dobro Chrystusowe i dopiero z niego korzystajcie. Bo wielu szuka zła i wszędzie próbuje dopatrzeć się tego zła, ale wtedy Bóg nie będzie z tym człowiekiem, bo i Jezus nie po to przyszedł na ziemię. On przyszedł aby zbawić, a nie zatracać. Nie przyszedł sądzić, ale uratować. A więc szukajmy dobrego, a Bóg będzie z nami i wygramy. „*Nienawidźcie zła, a miłujcie dobro i*

zapewnijcie prawu miejsce w bramie! Może zmiłuje się Pan, Bóg Zastępów, nad resztą Józefa.”

A więc niech to pozostanie we mnie i w tobie. Bóg pamięta o wszystkim, co uczyniliśmy; pamięta dobro, pamięta ile znieśliśmy i On pomoże, podniesie, jeśli trzeba, On nie zapomina. Ale nie możemy lekceważyć Go i myśleć sobie, że skoro obiecał, to musi to zrobić. To są dranie, którzy tak podchodzą do tego; musi, skoro powiedział. Tak, On to robi, ale dla tych, którzy zrobią to, co muszą, aby On to zrobił. I tak myślimy o Bogu. My Go do niczego nie zmusimy, ale On nas zmusza do tego, byśmy się uniżyli, byśmy przestali czynić zło. On nas zmusza do tego, bo zależy Mu na nas. Niech Imię Pańskie będzie uwielbione, abyśmy mogli rozumieć i cieszyć się tym, że Bóg otworzył to przed nami. Ale żeby tam wejść, potrzebujemy Chrystusa. To wąskie wejście, wąska droga, aby oddać chwałę Bogu za te wszystkie obietnice. Amen.